

**2. Homilia papieża Franciszka
na Mszy św. z udziałem biskupów, kapłanów, zakonników
i seminarzystów
Rio de Janeiro, katedra 27 lipca 2013 r.**

Umiłowani Bracia w Chrystusie!

Patrząc na tę katedrę, wypełnioną biskupami, kapłanami, seminarzystami, zakonnikami i zakonnicami, przybyłymi z całego świata, myślę o słowach Psalmu z dzisiejszej Mszy św.: „Niech wszystkie ludy sławią Ciebie, Boże” (Ps 67 [66]). Tak, jesteśmy tutaj, aby chwalić Pana, a czynimy to, potwierdzając, że chcemy być Jego narzędziami, ażeby nie tylko niektóre, ale wszystkie ludy chwaliły Boga. Z taką samą otwartością jak Paweł i Barnaba chcemy głosić Ewangelię młodym ludziom, aby mogli spotkać Chrystusa i aby stali się budowniczymi świata bardziej braterskiego. W związku z tym chciałbym wraz z wami zastanowić się nad trzema aspektami naszego powołania: jesteśmy powołani przez Boga; powołani do głoszenia Ewangelii; powołani, by krzewić kulturę spotkania.

1. *Powołani przez Boga.* Wydaje mi się, że ważne jest, by wciąż ożywiać w sobie świadomość tego faktu, który często uważamy za oczywisty, pochłonięci wieloma codziennymi zadaniami: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”, mówi Jezus (J 15, 16). Oznacza to powrót do źródła naszego powołania. Dlatego biskup, ksiądz, zakonnik, zakonnica, kleryk nie może być „zapominalskim”: utracić istotnego odniesienia do początkowego momentu swojej drogi. Trzeba prosić o łaskę, prosić Najświętszą Pannę, Tę, która miała dobrą pamięć; prosić o łaskę bycia osobami, które zachowują pamięć o pierwotnym powołaniu. Zostaliśmy powołani przez Boga i wzwani, by być z Jezusem (por. Mk 3,14), zjednoczeni z Nim. W rzeczywistości to życie w Chrystusie naznacza wszystko, czym jesteśmy i co robimy. Właśnie „życie w Chrystusie” jest tym, co zapewnia naszą skuteczność apostolską i owocność naszej posługi: „Przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz był autentyczny” (por. J 15, 16). To nie kreatywność duszpasterska, nie spotkania czy planowanie zapewniają owoce, choć bardzo pomagają, ale tym, co zapewnia owoc, jest wierność Jezusowi, który mówi nam stanowczo: „Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]” (J 15, 4). A my dobrze wiemy, co to oznacza: kontemplować Go, adorować i przyjąć Go w naszym codziennym spotkaniu z Nim w Eucharystii, w naszej modlitwie, w naszych momentach adoracji; rozpoznawać Jego obecność i przyjmować Go w osobach najbardziej potrzebujących. „Trwanie” z Chrystusem nie oznacza izolowania się, ale trwanie, aby wyjść na spotkanie z innymi. Tu chcę wspomnieć pewne słowa błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty. Mówi tak: „Powinniśmy być bardzo dumne z naszego powołania, które daje nam możliwość służenia Chrystusowi w ubogich. Trzeba iść szukać Chrystusa i służyć Mu właśnie w fawelach, w „*cantegriles*”, w „dzielnicach nędzy”. Musimy iść do nich tak, jak kapłan podchodzi do ołtarza, z radością” (*Mother Instructions*, I, s. 80). Jezus jest Dobrym Pasterzem, jest naszym prawdziwym skarbem; proszę, nie wymazujmy Go z naszego życia! Zakorzeniajmy coraz bardziej nasze serce w Nim. (por. Łk 12, 34).

2. *Powołani do głoszenia Ewangelii.* Wielu z was, drodzy biskupi i kapłani, jeśli nie wszyscy, przybyli, by towarzyszyć młodym ludziom w ich Świątym Dniu. Także oni usłyszeli słowa polecenia Jezusa: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Naszym zadaniem jako Pasterzy jest pomagać im rozpaść w swych sercach pragnienie bycia uczniami i misjonarzami Jezusa. Oczywiście wielu, słysząc to wezwanie, może odczuwać pewien lęk, myśląc, że być misjonarzem oznacza, że trzeba opuścić swoją ojczyznę, rodzinę i przyjaciół. Bóg wzywa, abyśmy byli misjonarzami. Gdzie jesteście? Tam, gdzie On sam nas umieszcza, w naszej ojczyźnie lub tam, gdzie nas posyła. Pomagajmy ludziom młodym. Miejmy uszy nastawione na słuchanie o ich iluzjach – oni potrzebują wysłuchania – na słuchanie o ich sukcesach, na słuchanie o ich trudnościach. Trzeba usiąść, słuchając może tego samego libretta, ale z inną muzyką, z różną tożsamością. Cierpliwość w słuchaniu! O to was proszę z całego serca! W konfesjonale, w kierownictwie duchowym, w towarzyszeniu. Umiejmy tracić czas dla nich. Zasierw kosztuje i męczy, bardzo męczy! Bardziej ciesz się żniwo! Co za przebiegłość! Wszyscy bardziej cieszymy się żniwem! Tymczasem Jezus prosi nas, abyśmy siali z powagą.

Nie szcędźmy sił w formacji ludzi młodych! Święty Paweł zwracając się do swych chrześcijan, używa wyrażenia, na określenie tego, co realizował w swoim życiu: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4, 19). Także i my postarajmy się, aby rzeczywistniało się to w naszej posłudze! Pomagać młodym ludziom w odkrywaniu męstwa i radości wiary, radości z tego, że Bóg kocha każdego z nich, to bardzo trudne, ale gdy młody człowiek to zrozumie, kiedy to odczuje wraz z namaszczeniem, które daje Duch Święty, wówczas to „bycie osobiście kochanym przez Boga” towarzyszy mu potem przez całe życie; odkrywa radość z tego, że Bóg dał swego Syna Jezusa dla naszego zbawienia. Wychowywać ich do misji, do wychodzenia, do wyruszania w drogę, do bycia „callejeros de la fe” [włóczęgami wiary]. Tak Jezus postępował ze swoimi uczniami: nie trzymał ich przy sobie, jak kwoka pisklęta, ale ich posyłał! Nie możemy pozostawać zamknięci w parafii, w naszych wspólnotach, w naszej instytucji parafialnej czy instytucji diecezjalnej, kiedy tak wiele osób czeka na Ewangelię! Wyjść z posłaniem. Nie wystarczy po prostu otwarcie drzwi, aby przyjąć, ale trzeba wyjść przez te drzwi, aby szukać i spotykać! Zachęcajmy młodych do wyjścia. Oczywiście będą robić głupstwa. Nie bójmy się. Apostołowie robili je przed nami. Zachęcajmy do wyjścia. Myślmy zdecydowanie o duszpasterstwie, poczynając od peryferii, poczynając od tych, którzy są najdalej, od tych, którzy zwykle nie przychodzą do parafii. Oni są zaproszonymi VIP. Iść i szukać ich na skrzyżowaniach ulic.

3. Być powołanymi przez Jezusa, być powołanymi do ewangelizowania, i trzecie: być powołanymi, by krzewić kulturę spotkania. W wielu środowiskach i generalnie w zekonomizowanym człowieczeństwie, które zostało nam narzucone w świecie, rozpowszechniła się kultura wykluczania, „kultura odrzucania”. Nie ma miejsca ani dla starca, ani dla niechcianego dziecka. Nie ma czasu, aby zatrzymać się z ubogim w drodze. Czasami wydaje się, że dla niektórych relacje międzyludzkie są regulowane przez dwa nowoczesne „dogmaty”: skuteczność i pragmatyzm. Drodzy biskupi, kapłani, zakonnicy, zakonnice, a także wy, klerycy, przygotowujący się do posługi, miejcie odwagę iść pod prąd tej kulturze. Miejcie odwagę! Pamiętajcie o jednej rze-

czy – mnie to dobrze robi i medytuję nad tym często: weźcie pierwszą Księgę Machabejską, wspomnijcie jak to wielu [nie Machabeusze, *przypis redaktorski*] chciało dostosować się do ówczesnej kultury: „Nie...! Przestańcie, nie...! Jedźmy wszystko, jak inni... Dobrze, Prawo tak, ale bez przesady ...”. I skończyło się tak, że porzucili wiarę, aby iść z nurtem tej kultury. Miejcie odwagę iść pod prąd tej kultury sukcesu, tej kultury odrzucenia. Spotkanie i otwarcie na wszystkich, solidarność – słowo zapomniane w tej kulturze, jakby było brzydkim słowem – solidarność i braterstwo to elementy, które czynią naszą cywilizację prawdziwie ludzką.

Być sługami komunii i kultury spotkania! Chciałbym, żebyście byli w tym względzie niemal obsesyjni. Robić to nie będąc zarozumiałymi, nie narzucając „naszych prawd”, ale kierując się pokorną i radosną pewnością właściwą temu, kogo odnalazła, dosięgła i przemieniła Prawda, którą jest Chrystus, i kto nie może Go nie głosić (por. Łk 24, 13-35).

Drodzy bracia i siostry, jesteśmy powołani przez Boga, z imienia i nazwiska, każdy z nas, powołani, by głosić Ewangelię i z radością krzewić kulturę spotkania. Naszym wzorem jest Maryja Dziewica. „W swoim życiu stała się przykładem macierzyńskiego uczucia, które w apostołskim posłannictwie Kościoła powinno ożywiać wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi” (Powszechny Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 65). Prosimy Ją, aby nas nauczyła spotykać się każdego dnia z Jezusem. A kiedy udajemy, że nic się nie dzieje, bo mamy wiele do zrobienia, a tabernakulum jest opuszczone, niech nas weźmie za rękę. Niech nas zachęci do wyjścia na spotkanie wielu braci i siostr, którzy pozostają na peryferiach, odczuwają głód Boga i nie mają nikogo, kto by im Go głosił. Niech nas nie wyrzuci z domu, ale zachęca do wyjścia z domu. Tak jesteśmy uczniami Pana. Niech Ona udzieli nam tej łaski.

Ze strony:

http://www.vatican.va/holy_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco_20130727_gmg-omelia-rio-clero_pl.html